Nr. 349 Kraków, środa 20 grudnia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 80 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Niech się Polaki modlą, czczą cara i wierzą...

Gdy się czyta dosłowny tekst encykliki papieża Piusa X do biskupów polskich, opublikowany obecnie przez klerykalne pisma polskie, nie można się oprzeć wrażeniu, że się to wszystko już dawno gdzieś czytało.

Tak jest! Czytaliśmy to samo już dawno w „Kordyanie", w owej scenie, w której papież nakazuje Polakom:

Niech się Polaki modlą, czczą cara i wierzą...
. . . .
. . . . a niechaj wasz naród
Wygubi w sobie ogniów jakóbińskich zaród,
Niech się weźmie psałterza i radeł i sochy...

Zupełnie tak samo każe Pius X „wszystkim Polakom podległym państwu rosyjskiemu wszystkie myśli i siły swoje zwrócić ku naprawie szkód, jakie pod względem religijnym, politycznym i społecznym zuchwałość rewolucyonistów wyrządziła".

Ubolewa Pius X, że „zamachy uchodzą bezkarnie", rewolucyę przeciw caratowi nazywa „zuchwałością zbrodniczą", a nawet bojkot szkoły carskiej potępia w następujących słowach:

„Nie możemy zaniedbać surowego upomnienia młodzieńców, oddających się studyom, ażeby na hasło, dane z pobudek politycznych, nie zaprzestawali uczęszczania na wyznaczone nauki. Albowiem, jak już czcigodny brat, arcybiskup warszawski, trafnie wskazał, wielorakie, a nie małe wynikają stąd szkody publicznie i prywatnie".

Milczeć i słuchać!

„Na kolana!" — woła papież do Polaków, jak ów kardynał w „Wyzwoleniu" Wyspiańskiego, nawołujący Polaków do pokory:

Nad wami grobu sklepienie
zawarły święte kościoły.
Słuchajcie! *Roma locuta!*
Wyrzekła to w waszej sprawie:
Niech będą wyczekujący,
aż śmierć je zgrabi, zaorze.
Zyskają zbawienie Boże...

Mniej więcej temi samemi słowy, tylko rozwleklej powtórzył to Pius X.

A „Czas" nazywa tę jego encyklikę „głosem pełnym miłości", który „najgłębszem wzruszeniem, wdzięcznością i otuchą przejmie całą społeczność katolicką Polski".

Wszechpolskie zaś, „narodowo demokratyczne" „Słowo polskie" oświadcza, „że gdyby nawet w okólniku papieskim znajdowały się pewne niewłaściwości, wynikające z niedokładnych lub mylnych informacyj, to podyktowała je dobra wola i szczera troska o dobro narodu naszego".

W roku rewolucyi, w roku, w którym Polska podniosła wreszcie głowę od stu lat przywaloną kamieniem grobowym — Watykan, wierny swej tradycyi, każe Polakom poddać się carowi i pokornie nosić kajdany — a znikczemniała Targowica woła „amen", gdy papież rozkazuje.

Niech się Polaki modlą, czczą cara i wierzą...

My, którzyśmy nigdy nie wyczekiwali pomocy i poparcia sprawy uciemiężonych klas i narodów z Rzymu, niemamy powodu irytować się encykliką Piusa X. Ale jak wstrętnym jest widok tych „patryotów", którzy przyklaskują tej encyklice żamiast ze Słowackim zawołać do narodu:

Twa zguba w Rzymie!
Tam są legiony zjadliwe robactwa:
Czy będziesz czekać aż twój łańcuch zjedzą?
Czy ty rozwiniesz twoje mściwe bractwa
Czekając na tych co pod tronem siedzą,
I krwią handlują i duszą biedactwa,
I sami tylko o swem kłamstwie wiedzą;
I swym bezkrewnym wyszydzają palcem
Człeka, co nie jest trupem lub padalcem.

Obstrukcya na dworcu krakowskim.

We wtorek bierny opór na stacyi krakowskiej objął wszystkie kategorye służby, włączając maszynistów, wskutek czego nastąpiło większe jeszcze zatamowanie ruchu. Stosownie do polecenia generalnej dyrekcyi w Wiedniu, zasystowano przyjmowanie towarów na całej linii Kraków—Wiedeń, z wyjątkiem żywego bydła, mięsa i artykułów spożywczych, ulegających zepsuciu. Od wczoraj pociągi towarowe mają już po 12 godzin opóźnienia, a dla zamaskowania poleciła dyrekcya zmieniać numerowanie pociągów. Także pociągi osobowe zaczynają przychodzić z kilkugodzinnem opóźnieniem. Samo naczelnictwo stacyi przyznaje się do „wielkich zaległości" i że „towary leżą w wagonach niewyładowane". Wszelkie próby wywierania wpływu na personal, czyto prośbą, czyto groźbą, nie odnoszą żadnego skutku; nawet przyjazd wysokiego urzędnika dyrekcyjnego nie skłonił personalu do zejścia z drogi, którą uznał za jedynie dobrą dla wywalczenia swych żądań.

Zgromadzenie kolejarzy

odbyło się w poniedziałek wieczór w sali hotelu Kleina. Mimo, że było to zgromadzenie poufne za zaproszeniami, zebrało się około 500 kolejarzy, przeważnie prosto od roboty. Zgromadzenie zagaił tow. L. Feldman, na którego wniosek wybrano przewodniczącym tow. Kurowskiego. Referowali tow. dr Marek, Duszek (sekretarz centralnej organizacyi) po niemiecku, L. Feldman i Kaczanowski na temat konieczności organizacyi i biernego oporu. W dyskusyi zabierało głos kilku kolejarzy, a rezolucyę, zalecającą wytrwanie w biernym oporze, przyjęto jednogłośnie z zapałem. Tablica z nazwiskami zdrajców i prześladowców, wystawiona na widok, wywołała gromkie okrzyki „hańba". Zgromadzenie zakończyło się po godz. 11 w nocy odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru".

Żądamy równego, powszechnego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego!

Ruch za reformą wyborczą.

Wadowice. Publiczne zgromadzenie ludowe odbyło się tu w niedzielę d. 17 b. m. o godzinie 2-ej po południu w Barakach z porządkiem dziennym: Powszechne, równe, bezpośrednie prawo głosowania do parlamentu, sejmu i gminy. Było to pierwsze zgromadzenie publiczne, zwołane przez niedawno powstały komitet miejscowy a zainteresowanie w mieście było wielkie, jaki przebieg będzie miał ten pierwszy występ robotników wadowickich. Na zgromadzenie przybyło około 400 robotników, włościan ze wsi okolicznych i mieszczan a także ciekawsza część inteligencyi urzędniczej.

Przewodniczyli tow.: Fr. Botko i Ferdynand Stolarski. O reformie wyborczej referowali towarzysze: Fr. Sułczewski i Fr. Boczarski z Krakowa. Zgromadzeni oklaskami przyjmowali wywody mowców i uchwalili jednogłośnie następującą rezolucyę:

Zgromadzeni w d. 17 grudnia 1905 r. w Barakach wadowiccy robotnicy i włościanie, żądają zaprowadzenia reformy wyborczej w duchu równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania. Zgromadzeni protestują przeciw stanowisku szlachty i Koła polskiego wobec reformy wyborczej i sprawiedliwych i słusznych żądań ludu pracującego, a w walce o swe prawa postanawiają wytrwać tak długo, dopóki żądania klasy pracującej nie zostaną w zupełności spełnione.

Wieprz (pow. wadowicki). W niedzielę d. 17 b. m. odbyło się tu poufne zgromadzenie chłopskie, na którem po wysłuchaniu referatu akad. J. Heynara uchwalono jednogłośnie rezolucyę, domagającą się zaprowadzenia reformy wyborczej w duchu równego, powszechnego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania. W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 100 chłopów.

Oświęcim. W niedzielę dnia 17 bm. odbyło się w sali hotelu Hersa olbrzymie zgromadzenie ludowe. Robotnicy, mieszczaństwo i chłopi z licznych wsi okolicznych zapełnili po brzegi salę. Przewodniczyli p. Piotrowski z Babic i tow. Leśniak. Poseł Kubik złożył sprawozdanie poselskie i przedstawił stanowisko ludowców w sprawie reformy wyborczej. Po nim przemawiał tow. dr Zygmunt Marek z Krakowa, omawiając szczegółowo walkę o reformę wyborczą i wzywając do energicznej pracy po wsiach, by przełamać intrygi stańczykowskie i wywalczyć bezpośrednie prawo wyborcze. Wywody tego mówcy, które trwały 1½ godziny, przyjmowali zebrani z entuzyazmem. Następnie przemówił poseł Stapiński, kreśląc w energicznych słowach potrzebę walki ludu z szlachtą. Wkońcu na wniosek p. Piotrowskiego zgromadzenie uchwaliło votum zaufania dla posła Kubika, a na wniosek tow. dra Marka wyrażono pogardę posłom tego okręgu Kramarczykowi za jego stanowisko w sprawie reformy wyborczej i wezwano go do jawienia się na publicznem zgromadzeniu. Wśród dźwięków „Czerwonego sztandaru" rozeszli się zebrani po 4-godzinnych obradach.

Lwów. W sprawie stanowiska Koła polskiego wobec reformy wyborczej odbyło się we Lwowie zgromadzenie ludowe w poniedziałek 18 b. m. w sali Danka przy ul. Szajnochy. Zagaił zgromadzenie tow. Czaki, przewodniczącym wybrano tow. Witkowskiego, sekretarzami tow. Hankiewicza i Hartleba.

Referowali: tow. Hartleb, który zaprotestował przeciw intrygom Koła polskiego, zmierzającym do zaprowadzenia pośrednich wyborów i skreślił, jak straszne skutki wywołuje gospodarka szlachecka w naszym krajn. Na intrygi nowych targowiczan odpowiemy: nie będzie spokoju w Galicyi, aż nie runie Koło polskie. (Burzliwe oklaski).

Tow. Czaki stwierdził na wstępie, że cały kraj żąda powszechnego i równego prawa wyborczego. Tylko kilka tysięcy tabularystów i garstka wszechpolaków intryguje przeciw reformie, która jest postulatem najprostszej sprawiedliwości. Jeżeli różne Wojtki z Koła mówią pogardliwie o „argumentach ulicy", to trzeba im powiedzieć, że niejeden panek złamał już kark na ulicy. (Wesołość). Sejm galicyjski jest usposobiony wrogo dla ludności pracującej. Jedyne porządne mowy, które dotychczas wygłoszono w sejmie galicyjskim, były mowy tow. Hartleba i Korkesa, wygłoszone na galeryi. (Wesołość). Badeni groził im wprawdzie swoją pałką, ale towarzysze nasi nie ulękli się jej. Może z tego powodu myślą szlachcice o zmianie regulaminu sejmowego. Tow. Czaki polemizuje następnie z syonistami i oświadcza, że robotnicy żydowscy nie chcą żadnych nowych kuryj, niby to narodowych, a właściwie religijnych. (Oklaski).

Mówca kończy uwagą, że nadchodzące święta Bożego Narodzenia zwane obłudnie świętem pokoju i zbratania, zastaną proletaryat socyalistyczny przygotowanym do najcięższych walk. I my mówimy: pokój ludziom dobrej woli, ale wołamy też: na latarnię z ludźmi złej woli! (Długotrwałe oklaski).

Następnie przemówił tow. Stanisławski, członek polskiej partyi socyalistycznej zaboru rosyjskiego. Mowa jego wywołała burzę oklasków. Dwie są drogi — mówił mówca — do urzeczywistnienia naszych ideałów: walka polityczna legalna i droga rewolucyi. Kto chce uniemożliwić nam legalną walkę, ten jest propagatorem rewolucyi. (Oklaski). Dlatego uważam stanowisko Koła polskiego za wprost prowokatorskie. Kto odmawia ludowi praw politycznych, ten jest politycznym złodziejem. (Burzliwe oklaski).

Tow. Diamand dziękuje tow. Stanisławskiemu, członkowi partyi, która w tak bohaterski sposób walczy z caratem, okrzykiem: niech żyje rewolucya! Okrzyk ten wywołuje w zgromadzeniu nieopisany entuzyazm. Przez pięć minut rozlegały się w sali burzliwe oklaski i okrzyki.

Gdy się uciszyło, przemówił tow. Diamand dalej i opisał w wymownych słowach potężne wra-

---

LEONIDAS ANDREJEW.

OTCHŁAŃ.

5

Niewielkie strzępki obłoków szybko przeciągały górą, kędy widocznie dął silny wiatr, nie zakrywały jednak księżycowej tarczy, omijając ją bacznie. W tej samotności księżyca, w ostrożnych ruchach jasnych, górnych obłoczków i w powiewach wiatru, nieodczuwanego w dole, czuło się tajemną głębię panującą nad ziemią nocy.

Niemowiecki przypomniał sobie o wszystkiem, co zaszło i nie chciał uwierzyć. Bo całe zajście było tak straszne i tak dalekie od prawdy, która nie może być tak potworną, a przecież sam on, siedzący wśród nocy i patrzący skądś z dołu na przewrócony księżyc i przelatujące obłoki, również był niezwykły i niepodobny do prawdziwego. I pomyślał, że jest to tylko rzadki, straszny sen, bardzo straszny i obrzydliwy. I że te kobiety, których tak wiele spotkali, też są snem tylko.

— To niemożliwe — twierdził do siebie i słabo poruszył ociężałą głową. — To niemożliwe...

Wyciągnąwszy rękę, począł szukać czapki, aby pójść, ale czapki nie było. I to, że jej nie było, odrazu wszystko zrobiło jasnem i pojął wtedy, że to, co się tu stało, nie snem jest, ale prawdą okrutną. Następnie, obumierając prawie z przerażenia, bez zwłoki począł wdrapywać się w górę, obrywał się razem z obsypującym się gruntem i znów się gramolił, czepiając się giętkich gałęzi krzewin.

Wylazłszy, pobiegł prosto przed siebie, nie namyślając się i nie wybierając wcale kierunku i długo biegł i krążył między drzewami. Takoż znagla, bez namysłu popędził w przeciwną stronę i znów gałęzie drapały mu twarz i znowu wszystko stało się do sennej mary podobne. Przez moment miał złudę, że już kiedyś zdarzyło się z nim coś podobnego: mrok, niewidzialne gałęzie, drapiące mu twarz i pędzi dalej przymknąwszy oczy i myśli, że jest to sen. Niemowiecki zatrzymał się, potem usiadł w niewygodnej i dziwacznej pozie człowieka, siedzącego wprost na ziemi, bez podniesienia. I znowu pomyślał o czapce i rzekł:

— To ja jestem. Trzeba się zabić. Trzeba zabić się nawet, jeżeli to sen.

Raptownie zerwał się i znowu pobiegł, ale opamiętał się i zwolnił kroku, mglisto rysując sobie w wyobraźni to miejsce, gdzie na na nich napadnięto. W lesie było zupełnie ciemno, tylko czasem wdzierał się blady promień księżyca i lśnił się, oświecając pnie białawe i las wtedy zdawał się być pełen ludzi nieruchomych i nie wiadomo, czemu milczących. I to również było już niegdyś i także było niby sen.

— Zenaido Mikołajewno! — wzywał Niemowiecki, głośno wymawiając słowo pierwsze, a cicho drugie, jak gdyby wraz z dźwiękiem tracił nadzieję, że się ktokolwiek odezwie. I nikt się nie odzywał.

Potem odnalazł ścieżkę, rozpoznał ją i wszedł na polankę. I tutaj już całkowicie zrozumiał, że wszystko to prawda i w przerażeniu miotał się na wszystkie strony, wołając daremnie:

— Zenaido Mikołajewno! To ja jestem! To ja!

Ale odpowiedzi nie było, więc obróciwszy się twarzą w tę stronę, gdzie powinno było znajdować się miasto, Niemowiecki krzyknął zosobna:

— Po-mo-cy!...

I znowu rzucał się, coś szepcząc do siebie i szperając po krzakach, gdy naraz przed samemi jego nogami wypłynęła biała, mętna plama, podobna do zastygłej plamy słabego światła. To leżała Zenaida.

— Na Boga! Co to jest? — z suchemi oczyma, ale głosem rzewnie płaczącego człowieka, jęknął Niemowiecki i ukląkłszy, dotknął leżącej. Ręka jego natrafiła na obnażone ciało, gładkie, sprężyste, zimne, ale nie martwe i ze wzdrygnięciem oderwał rękę.

— Luba ty moja, gołąbeczku mój, to ja jestem — zaczął szeptać, szukając w ciemności jej twarzy. I znowu w innym kierunku wyciągnął rękę i znowu dotknął się ciała nagiego i tak, gdziekolwiek wyciągnął rękę, wszędy napotykał nagie ciało kobiece, gładkie, sztywne, zda się cieplejsze pod dotknięciem dłoni. Łkając, niekiedy prędko odrywał ręce, a czasem je zatrzymywał i jak samemu sobie, obecnie oberwany i bez czapki, wydawał się nienaturalnym, tak i z tem obnażonem ciałem nie mógł złączyć pojęcia o Zenaidzie. I to, co zaszło tutaj, co uczynili ludzie z tem bezgłosem ciałem kobiecem, pokazało mu się w całej swojej obmierzłej ohydzie i z jakąś dziwnie przemawiającą mocą odezwało się po wszystkich członkach. Wyciągnąwszy się tak gwałtownie, że stawy zatrzeszczały, wparł tępy, nieprzytomny wzrok swój w białą plamę i czoło mu się zasępiło, jak u człowieka zamyślonego. Przerażenie wobec tego, co zaszło, ostygło w nim potroszę, a zwinąwszy się w bryłę, leżało na dnie duszy, jako coś bezwładnego i narzuconego.

— O, Boże! cóż to jest? — powtórzył, ale brzmienie tego było nieszczere, jakby umyślne.

Namacał serce: uderzało słabo, lecz równo, a gdy nachylił się nad samą jej twarzą, to wyczuł oddech słaby i można było sądzić, że Zenaida znajduje się nie w głębokiem omdleniu, ale we śnie pogrążona. I cicho zwrócił się do niej:

— Zenin, to ja jestem.

I wtedy przebiegło mu przez myśl, że byłoby to dobrem, gdyby tak jeszcze długo nie przebudziła się. Wstrzymawszy oddech i rzuciwszy wokoło szybkie, lękliwe spojrzenie, ostrożnie powiódł dłonią po jej policzkach i ucałował najpierw jej zwarte usta, miękko rozchylające się pod jego mocnym pocałunkiem. Przeraziło go to, że może się ona obudzić, odstąpił więc i przycichł. Ale ciałko jej nadal było nieme i nieruchome i w jego bezbronnem oddaniu się było coś godnego pożałowania, ale jednocześnie drażniącego i nieoderwanie wlekącego ku sobie. Z niezwykle głęboką tkliwością i zaiste złodziejską przezornością Niemowiecki usiłował narzucić na nią strzępki jej ubrania i to podwójne wrażenie materyi sukni i ciała nagiego było dlań ostre jak nóż i niepojęte jak szał. (D. c. n.)

żenie, jakie wywołała manifestacya w dniu 28 listopada w Wiedniu. Z nieszczęśliwych min członków Koła polskiego poznać można było, że rząd na seryo myśli o reformie wyborczej. Tow. Diamand stawia wkońcu wniosek, aby zaprosić posłów lwowskich: ministra Piętaka i Głąbińskiego, na zgromadzenie, aby zdeklarowali się co do swego stanowiska wobec reformy wyborczej.

Wniosek tow. Diamanda przyjęto jednogłośnie, poczem przewodniczący tow. Witkowski zamknął zgromadzenie okrzykiem na cześć socyalnej demokracyi.

Wiec chłopski w Brzesku. W niedzielę 17 b. m. odbył się w Brzesku zwołany przez ludowców wiec chłopski, na który przybyli włościanie z całego powiatu, nawet z oddalonych miejscowości jak Radłów, Jadowniki, Łętowice, Bogumiłowice, Wojnicz i t, d. Po zagajeniu wiecu przez dr. Bernadzikowskiego, wybrano tegoż przewodniczącym, zastępcą p. Bętkowskiego, na sekretarza powołano p. Marfiaka.

O powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem prawie wyborczem referował dr. Moskwa z Krakowa. Najszersze warstwy społeczne, włościanie i robotnicy, ponoszący większość ciężarów państwowych, pozbawieni są możności decydowania o swych losach. Rząd pobiera od ludności miliard podatków, t. zn. po 40 kor. od głowy. Najciężej gnębią ludność podatki pośrednie. Podatek pośredni nie wzrasta w miarę majątku opodatkowanego, lecz jest dla rodziny tem większym, im więcej członków składa się na jednę rodzinę, a właśnie ludność wiejska ma zazwyczaj najwięcej dzieci. Ale ci, co najlepiej dolę chłopa znać powinni, są jego największymi wrogami. Nasi księża, pochodzący przeważnie z ludu, starają się powstrzymać włościan w ich uświadomieniu politycznem, wyklinają ich za czytanie gazetek ludowych. W Królestwie natomiast księża sami uchwalili popierać lud w żądaniu powszechnego prawa wyborczego. Gdy jednakże zwrócili się z tem do arcybiskupa Popiela, ten miał dla nich jedyną odpowiedź: Wynoście się! Niedawno temu arcybiskup lwowski, sam syn chłopa, oświadczył bez ogródek, że chłop polski nie dorósł do powszechnego prawa wyborczego. Dorośli jednak do tego, by synów swoich wyprowadzać aż na arcybiskupów. Jeśli szlachta zarzuca chłopom brak patryotyzmu i wykształcenia, to przecież nikt inny, jak ta szlachta właśnie winna jest temu, ta szlachta której wykonawcy przepełnili elementarze szkolne samemi historyami o Habsburgach, ta szlachta, która jest przeciwna rozwojowi szkolnictwa w kraju. Przez zniesienie kuryj nie odrzucamy jeszcze szlachty od wybieralności, ale dopiero przez zbliżenie szlachty do ludu przez powszechne prawo głosowania, ziści się przysłowie „z polską szlachtą — polski lud“.

Jako drugi mówca wystąpił poseł Olszewski, który omawiał nędzę ludu galicyjskiego. Szlachta nasza tylko deklamuje o równości stanów. Zaprowadzono mundurki szkolne rzekomo dla zrównania wszystkich dzieci, w istocie jednak dla utrudnienia chłopom kształcenia swych dzieci przez podrożenie szkoły. Ci sami, co zaprowadzają mundurki szkolne, rzekomo dla zrównania ludzi, — w wozach tramwajowych, każdych 10 ludzi już dzielą na dwie klasy. Rzeki mamy nie uregulowane, chłopska własność niszczeje, ale mamy za to ustawę o milionowych kanałach. Bo też lud reprezentuje dzisiaj ks. Paweł Sapieha, lub taki X. Komorowski, przy którego wyborze „zaginęło“ 22 głosów padłych na jego przeciwnika. Szlachta tak dalece upadła, że najtęższą głową w Kole polskiem jest żyd Kolischer. Nie bójmy się równości głosów z parobkami, bo ludzie pracy nigdy nas nie zdradzą. Nie zdradził ludności robotniczej poseł Cingr, który woził węgle taczkami w kopalni, ani poseł Bojko, który był parobkiem. Rząd nie daje reformy wyborczej dla pięknych oczu socyalistów, lecz jako nieuniknioną państwową konieczność. Dalej omawiał dr. Bardel z Krakowa działalność ministerstw austryackich, brak ochrony włościaństwa za granicami państwa, przy emigracyi i brak opieki na wewnątrz państwa przed wyzyskiem obszarników. Dr. Bernadzikowski wzywa włościan do tak głośnego wołania o powszechne prawo wyborcze, by echo tego wołania odbiło się o mury zamku cesarskiego i klasowego parlamentu. Mówca żąda, by w każdej radzie gminnej i powiatowej uchwalano petycye za powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem prawem wyborczem.

Po przemówieniu włościanina Mączki, który wskazał na budzenie się uświadomienia politycznego wśród włościan i na znaczenie prasy ludowej, zabrał głos imieniem partyi socyalno-demokratycznej tow. dr. Drobner z Krakowa. Mówca podnosi, że chłop był pierwej czynnikiem politycznym, niźli robotnik w mieście. Ale w ostatnich latach chłopi zgnębieni ekonomicznie, za słabo występują przeciw swemu politycznemu upośledzeniu i choć dorośli i świadomi swych krzywd, pozwalają się traktować jak dzieci przez nieproszonych opiekunów. Na czoło ruchu ludowego wysunęły się organizacye robotnicze i doprowadziły do niebywałej dotąd potęgi w państwie. Słusznie podniósł poseł Olszewski, iż rząd nie daje reformy wyborczej dla pięknych oczu socyalistów. Ten rząd, który jeszcze przed kilku miesiącami opierał się naszym żądaniom, ustąpił nie przed pięknymi oczyma robotników, lecz przed ich siłą, przed ich niezłomną wolą, przed ich zdecydowaniem na najzaciętszą walkę w obronie swobód ludowych.

Ten strach, który ogarnął sfery rządowe, który pozbawił równowagi koło polskie, spotęguje się w dwójnasób, gdy obok robotnika miejskiego stanie chłop, gdy cały lud powstanie przeciw swym gnębicielom, gdy cały lud objawi swą nieugiętą wolę, zapragnie współdziałania w rządach tego strupieszałego państwa, które tylko czynnik ludowy odświeżyć i od upadku uratować może. Nie było dotąd chwili tak korzystnej do naszego działania jak obecna, kiedy cała Europa odetchnęła, kiedy cała reakcya europejska zachwiała się równocześnie z upadkiem caratu i czynownictwa. Mówca omawia z zapałem rewolucyę za kordonem, podnosi znaczenie braterstwa ludów, zwraca się przeciw militaryzmowi, który jak polip ssie cały owoc pracy ludowej, gnębi nas podatkami, uniemożliwia wszelkie reformy społeczne. Wznosząc okrzyk na rzecz powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego, kończy tow. dr. Drobner wezwaniem: Maszerujmy z osobna, lecz społem walczmy i zwyciężajmy!

Następnie przemawiał jeszcze chłop socyalista tow. Bączek i tow. Strzałkowski z Tarnowa, który z temperamentem mówił o demonstracyach socyalistycznych w dniu 28 listopada b. r. i o wrażeniu, jakie te demonstracye wywarły na wrogach ludności pracującej. Mówca wzywa włościan, by uczestniczyli w pochodach robotniczych i sukmanami i płóciennicami tem więcej razili panów-obszarników. Po wielce sympatycznem przemówieniu włościanina Cholewickiego i końcowych słowach dra Moskwy i dra Bernadzikowskiego uchwalono następującą rezolucyę:

„Przedstawiciele ludności wiejskiej i miejskiej powiatu brzeskiego, zebrani na wiecu odbytym dnia 17 grudnia 1905 r. w Brzesku witają oświadczenie J. Ekscelencyi Prezydenta ministrów, złożone w Izbie poselskiej dnia 28 listopada b. r. w sprawie zamierzonej reformy wyborczej do Rady państwa przez zaprowadzenie powszechnego, bezpośredniego, tajnego i równego głosowania, jako pierwszy krok ku wymierzeniu sprawiedliwości dla ludu.

Zebrani na wiecu, mając w żywej pamięci niesłychane nadużycia, samowolę i gwałty. jakich się dopuszcza partya tabularystów galicyjskich w czasie każdorazowych wyborów do ciał prawodawczych z krzywdą reszty ludności kraju, podnosi jak najżywszy protest przeciw podobnym praktykom w przyszłości i wyraża niezłomne przekonanie, że tylko gruntowna zmiana ordynacyi wyborczej, połączona ze zniesieniem systemu kuryalnego i pośredniości wyborów a zaprowadzeniem wyborów powszechnych, tajnych, równych, i bezpośrednich, usunie wieloletnie krzywdy milionów obywateli naszego kraju i przyczyni się do podniesienia stanu kulturalnego wszystkich warstw narodu, ku pożytkowi kraju i państwa.

Równocześnie zastrzegają się zgromadzeni przeciw wszelkim knowaniom zakulisowym przez rzekomo jedyną polską reprentacyę w Radzie państwa, na niekorzyść zamierzonej reformy wyborczej i oświadczają, że się solidaryzują w zupełności i bez zastrzeżeń z oświadczeniem złożonem dnia 4 grudnia b. r. w Radzie państwa przez posła Kubika w imieniu grupy posłów ludowych.“

Z CARATU.

Działalność Sacharowa.

Gazeta „Naczało“ podaje następującą korespondencyę o „uśmierzaniu“ włościan we wsi Chowanszczyna:

Dnia 21 listopada do wsi Chowanszczyna przybył generał Sacharow, wydelegowany dla stłumienia rozruchów w gubernii saratowskiej wespół z gubernatorem; prócz kozaków przybyła z nim artylerya.

Zgromadzeni włościanie zostali otoczeni przez kozaków. Po wygłoszeniu krótkiej przemowy o swym przyjeździe i o znaczeniu manifestów z 30 października i 16 listopada, generał Sacharow oświadczył, iż przybył w celu namówienia włościan, by już więcej nie godzili na cudzą własność, prosił przytem o wydanie przywódców i ludzi złej woli — wrogów ojczyzny, którzy podburzają włościan, a potem kryją się za ich plecami.

Ze strony włościan wystąpiło dwóch mówców w celu wyjaśnienia stanu rzeczy — starosta wiejski i prezes sądu wołostnego, niezwłocznie jednak zostali pobici przez kozaków, aż do utraty przytomności, poczem generał Sacharow przeszedł do budynku zarządu wołostnego, a włościan zgromadzono przed budynkiem.

Tutaj gubernator zaczął wywoływać włościan „według listy“ i badać ich w ten sposób: „Przyznaj się, podpalałeś, grabiłeś? — „Nie“. — „Hej kozacy“! Zjawiali się kozacy i bili, bili na zmianę, aż do utraty przytomności, odrąbywali kawałki ciała z twarzy, wyrywali włosy, brody, poczem wsadzali do kozy.

Pobito i aresztowano ogółem 33 ludzi, którzy, według zdania policyi, byli „kramolnikami“ i prowodyrami. Wszystko to odbywało się przy gubernatorze i z jego polecenia; generała Sacharowa tutaj nie było, znajdował się on w budynku zarządu wołostnego, a bicie odbywało się o 1—10 sążni od budynku. Wielu pod okrutnymi razami przyznawało się do winy. Po rozprawie gubernator odczytał jakiś wyrok i kazał włościanom się podpisywać, do czego kozacy dopomagali mu knutami.

Według słów uczestników zgromadzenia, obraz był okropny, niektórzy nie mogli mówić, trzęśli się ze strachu, z wyroku nie zrozumieli ani słowa.

Bito starców 70-letnich za to, że nie trzymają w karbach synów. Wszyscy kozacy byli pijani, barbarzyństwo ich nie daje się opisać...

Jak wiadomo — Sacharow zamordowany został przez członka bojowej drużyny partyi socyalistów-rewolucyonistów.

Przegląd polityczny.

Walka o powszechne prawo wyborcze we Włoszech. Dnia 15 b. m. odbyło się w Rzymie posiedzenie zarządu partyi wspólnie z parlamentarną grupą socyalistyczną, na którem po ośmiogodzinnej dyskusyi uchwalono rozpocząć bardzo żywą agitacyę za prawem wyborczem dla wszystkich obywateli bez różnicy płci i nie zaprzestać jej, aż prawo to zostanie uzyskane. Wybrano komisyę dla rozpoczęcia akcyi w tym kierunku, składającą się z dwóch posłów do parlamentu: Bissolati'ego i Cabrini'ego, oraz dwóch członków zarządu partyi tow. Lerda z Rzymu i tow. Guarino z Neapolu. Dotychczas posiadał naród włoski pozornie powszechne prawo wyborcze z zastrzeżeniem jednak dla wszystkich obywateli, którzy ukończyli 21 rok życia i opłacają 20 lirów podatku. Wykluczeni od tego prawa oprócz dzieci i bezwłasnowolnych, byli analfabeci i kobiety. Zebrani delegaci uznali jednogłośnie przyznanie powszechnego prawa wyborczego bez żadnych ograniczeń, za najskuteczniejszy środek walki z analfabetyzmem; dopuszczenie zaś do praw politycznych kobiet, jako akt sprawiedliwości, który uznać należy, mimo zarzutów posła Turati'ego, że to może na razie osłabić partyę. Włochy w ten sposób są pierwszem państwem, w którem równouprawnienie kobiety, obowiązujące według programu socyalistycznego wstawione zostało do zadań polityki bieżącej.

Krwawe zakończenie spokojnej demonstracyi opisują bardzo obszernie i z najwyższem oburzeniem włoskie dzienniki. Terenem, na którym rozegrał się ten zbrodniczy zamach na spokojnych obywateli było małe włoskie miasteczko Taurizano, zamieszkałe przez pracowitą i trzeźwą ludność, uprawiającą wino na małych obszarach ziemi i staczającą ciężką walkę konkurencyjną z wielkimi producentami, którzy, jak wszędzie i zawsze, najcięższe brzemiona zarzucają na najsłabszych.

Na jednem z ostatnich posiedzeń rady miejskiej, obywatele zawotowali protest przeciwko ugniatającemu ich prawu handlowemu. Podprefekt chcąc dać wyraz swojej lojalności, rozwiązał posiedzenie i uchwałę zawiesił, wobec czego Taurizańczycy postanowili urządzić demonstracyę, która przeszła zupełnie spokojnie, jako pokojowy akt protestu przeciwko nadużyciu władzy. Kiedy manifestanci rozchodzili się, rozmawiając spokojnie, gromadki chłopców śmiejąc się i dokazując przebiegały miasto, a jeden z dzieciaków żywszy, niż inni, uderzył kilka razy kijem w zamkniętą bramę gmachu municypalnego. Wtedy, jakby na dane hasło, wypadła z gmachu zasadzka, oczekująca dotąd do wystąpienia jakiej okazyi, kilkudziesięciu karabinierów i straży skarbowej. Padły strzały do stojących i przechodzących spokojnie obywateli. Pierwszy padł robotnik, powracający do domu z funtem chleba pod pachą, stary, głuchy człowiek, ojciec trojga dzieci i chorej żony, drugi 17 letni chłopak, jedyny syn, powszechnie szanowanych rodziców. Poseł de Actis, który wracał właśnie z poczty, gdzie nadał depeszę, że demonstracya odbyła się spokojnie i nadbiegł na odgłos strzałów — dostał także kulę, która na szczęcie ześliznęła się po metalowej tytonierce, kontuzyonując tylko sprawozdawcę. Oprócz tego padło jeszcze trzech ludzi.

Wystrzeliwszy wszystkie ładunki, bohaterscy obrońcy zagrożonej ojczyzny, cofnęli się spiesznie i zatarasowali się w gmachu municypalnym, a czas był najwyższy, ponieważ podniecona do najwyższego stopnia ludność zgromadziła się na nowo i wzburzony tłum zaczął bardzo groźną przybierać postawę. Zauważyć trzeba, że Taurizano nie ma żadnej organizacyi socyalistycznej i że morderczą tę prowokacyę rządu można uważać za pierwszy akt agitacyjny w tym kierunku. Zwołano zgromadzenie, protestujące przeciwko mordom w Taurizano i zgłoszono interpelacyę do rządu. Przy tej sposobności zaznacza bratni nasz organ „Avanti“, że wszystkie czyny bohaterskie wojskowych władz włoskich zwracały się zawsze przeciw najbiedniejszej ludności, z najbardziej przeludnionych i stale głodowym tyfusem nawiedzanych prowincyj. Mniej więcej to samo dzieje się wszędzie.

Polska. Pod tym tytułem zamieszcza paryski dziennik socyalistyczny „L'Humanite“ artykuł wstępny — w którym po krótkim wstępie, streszczającym dzieje niewoli i walk o wyzwolenie narodu polskiego — od lat stu — przypomina rolę, jaką wobec tych faktów odgrywali papieże rzymscy, stojący zawsze po stronie władzy, już nietylko tyrańskiej, ale innowierczej, a potępiającej najwierniejszych synów kościoła, ile razy przeciw tej władzy, nawet z punktu widzenia katolickiego zbrodniczej, występowali.

Nawiązując do obecnie przez Piusa X., ogłoszonej encykliki, która nietylko już staje po stronie krwawego caratu, ale wprost ucieka się do kłamstw i oszczerstw, żeby naród polski zohydzić i zostawić kłamliwy dokument historyczny, jakoby Polacy w XX. wieku rżnęli żydów, przytacza jako przestrogę „prorocze“, jak mówi, słowa Michelet'a: „Włochy zwyciężą i będą żyły, ponieważ porzuciły księdza. Polska nie umarła: jest pogrzebana żywa, ale nie wstanie z martwych, dopóki nie zrozumie swojej wewnętrznej rozterki, która ją wyłącza z pośród żywych“. Za wewnętrzną rozterkę uważał Michelet marzenia i dążenia wolnościowe, opierające się na ułudnej ufności do kościoła katolickiego. I pomyśleć, że dziś jeszcze są Polacy, którzy ośmielają się mówić, że katolicyzm i polskość, to jedno!

Przegląd społeczny.

Z organizacyi piekarzy w Krakowie. W piątek 15 b. m. odbyło się w lokalu stowarzyszenia piekarzy (ul. Józefa 12) poufne zebranie robotników piekarskich, na którem tow. Metzger zdał sprawę z kongresu zawodowego. W przemówieniu przedstawił przebieg kongresu podając zarazem przyczyny konfliktu. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości. Zaznaczyć należy, że i tym razem usiłował separatysta Meisels pozyskać sobie zwolenników w naszem stowarzyszeniu. Ale odprawa, jakiej doznał, będzie dobrą nauczką dla tego młodzieńca.

W sobotę 16 b. m. odbyło się konstytuujące walne zgromadzenie miejscowej grupy austryackiego Związku robotników piekarskich. Wybrano następujący zarząd: przew. tow. A. Bigossa, zastępcą J. Wiszniowskiego, sekretarzami Weksberga i Metoda, kasyerami Paryłę i Ziegiera, członkami zarządu Gutmana i Szaloka, zastępcami Cweckenbauma i Pilarskiego. Do komisyi kontrolującej Grünwalda, Chylewicza i Weissa. Uchwalono płacić 4 h tygodniowo na fundusz miejscowy.

KRONIKA.

Zaprasza się wszystkich przewodniczących stowarzyszeń zawodowych w Krakowie, aby dziś (w środę) o godz. 7 wieczór zebrali się w ważnej sprawie w Związku stow. rob.

„Czerwona“ biurokracya. Pod tym tytułem pisze utrzymanka hr. Pinińskiego „Gazeta Narodowa“ o mowie posła Górskiego, wygłoszonej w parlamencie podczas obrad nad prowizoryum budżetowem: Górski „z wielką odwagą cywilną wytknął zawisłość biurokracyi od ulicy“. No, nie wielkiej potrzeba odwagi, aby jako nietykalny poseł wypowiedzieć swoje zdanie; pojmujemy zresztą, że p. Górski, jako wyrzucony urzędnik, nie ma wielkiego przywiązania do byłej swej kasty, a niechęć jego do „ulicy“, z którą zrobił smutne doświadczenia, także można zrozumieć.

„Policya na rozkaz socyalistów ustanawia nowy kalendarz i nowe święto 28 listopada!“ Tylko tyle? Dlaczegóżeś pan, panie Górski nie powiedział odrazu, że policya dała też pieniądze na urządzenie 28 listopada, przebrani policyanci pełnili służbę straży robotniczej a komisarze przemawiali na zgromadzeniach. Jedno kłamstwo więcej nie zaszkodziłoby już twej karyerze.

Ks. Lamplarz wobec reformy wyborczej. Nicz go więcej nie boi się ks. Stojałowski z powodu reformy wyborczej, jak tego, żeby przy powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem prawie wyborczem nie zostali wybrani do parlamentu chłopi, bo chłopi, jego zdaniem, są głupcami i prostakami. Dlatego pisze ks. Rublarz w artykule wstępnym p. t. „Uzasadnione obawy“ w nr. 50 „Wieńca-Pszczółki“, że wybór chłopów „stanowi rzeczywiste niebezpieczeństwo powszechnego głosowania“.

„Z tego też powodu w Niemczech, gdy zaprowadzono powszechne głosowanie, postanowiono równocześnie, że poseł parlamentu ma tylko kolej wolną, ale dyet nie bierze żadnych. W ten sposób zamknięto z góry drogę do poselstwa włościanom, bo dotychczas żaden, nawet najbogatszy chłop nie poświęcił się na to, aby posłował za swoje własne pieniądze.

I u nas z pewnością żaden włościanin aniby pomyślał o poselstwie choćby był zdolny i miał majątek, gdyby mu przyszło o własnym koszcie siedzieć we Wiedniu. A to dowodzi najlepiej, że tym, którzy teraz cisną się do poselstwa, chodzi głównie o dziesiątki“.

Martwi się więc ks. Redaktor, że u nas nie „zamknięto z góry drogi do poselstwa włościanom“ — i wzywa chłopów, by już teraz rozglądali się za ludźmi „wykształconymi i uczonymi“, którzy ks. Lampiarzowi złożą „taksę“ za mandat...

W tymże numerze „Wieńca-Pszczółki“ poseł Maciej Fijak, zirytowany bardzo tem, że nasze „Prawo Ludu“ wychodzi teraz jako tygodnik i coraz szersze koła abonentów na wsi znajduje, rozgniewany również ożywioną agitacyą socyalistów wśród ludności wiejskiej, wypisuje idyotyzmy zupełnie odpowiadające poziomowi umysłowemu głupi go Maciusia. Straszy więc chłopów „pan poseł“ Maciej Fijak, że socyaliści chcą „chłopu i robotnikowi wziąć wiarę“, która „dla takiego socyalisty jest niepotrzebnym na świecie gratem“.

„Dla tej bandy — pisze dalej biedny Fijak — wszystko to, co jest dla nas święte, dla nich jest zbyteczne na świecie. Zbyteczne kościoły, zbyteczne klasztory, zbyteczni są księża, zbyteczna spowiedź, zbyteczne święte sakramenta, zbyteczny jest papież. Nie zbyteczna jest tylko: wolna miłość — i wolna kradzież, wolne bomby, wolne podpalanie i wolne mordy“.

Naturalnie Maciusiowi i jego protektorowi w sutannie byłyby bardziej w smak: wolne lampy, wolny olej, wolne pałki, wolne ruble...

Ruch przejezdnych na dworcu krakowskim w ostatnich dniach znacznie się wzmógł. Wczoraj przybyły z Podwołoczysk 2 pociągi osobowe o godz. $8^3/_4$ i 10 rano, obydwa przepełnione uciekinierami z południowej Rosyi. Są między nimi wszystkie klasy społeczeństwa, bogacze jadący I. kl. i biedacy w lichych letnich ubraniach. Między przybyłymi odróżniał się Czerkies z Saratowa, który odbył podróż przez Krym i Odessę. Opowiada on, że cały Krym objęty jest rewolucyą.

Zawodowy kurs majsterski dla malarzy pokojowych urządza tutejszy cech malarzy. Kurs ten otwarty został we wtorek 19 b. m. o godz. 5 popołudniu w gmachu państwowej szkoły przemysłowej przy ul. Gołębiej l. 20 II p. Program nauki jest rozłożony na 80 godzin i obejmuje następujące przedmioty: rysowanie i stylizowanie roślin i kwiatów, rysunek zawodowy, sporządzanie patronów malarskich, naukę perspektywy, o stylach i harmonijnem zestawianiu barw, wreszcie towaroznawstwo i chemię malarską. Wykładów podjęli się profesorowie tutejszej państwowej szkoły przemysłowej: pp. Alfred Daun, artysta rzeźbiarz; Jan Raszka, artysta malarz i Józef Mikulski, nauczyciel malarstwa oraz dr. filozofii Włodzimierz Nowak, chemik. Na kurs zgłosiło się dotąd 12 majstrów z Krakowa; ponieważ zaś maksymalną cyfrę frekwentantów oznaczono na 15, przeto licząc na ewentualny ubytek w ciągu kursu, może być jeszcze przyjętych 3—5 frekwentantów z Krakowa lub innych miast okolicznych. Zgłaszać się można u starszego cechu malarzy p. Czernichowskiego ul. Szewska 1 w biurze instruktora stowarzyszeń przemysłowych dra Schoenetta ul. Floryańska l. 34.

Nauka odbywać się będzie przez pierwszych pięć tygodni cztery razy na tydzień (we wtorki od 3—7 popołudniu, w środy i czwartki od 10 do 12 rano i w piątki od 5—7 wieczór), następnie trzy razy tygodniowo przez trzy tygodnie. Organizacyę kursu przeprowadzili dr. Schoenet i prof. Mikulski przy współudziale cechu malarzy. Kurs ten jest pierwszym tego rodzaju w kraju i obejmuje szerszy zakres nauki, niż tego rodzaju kursa poza Galicyą urządzane.

Ładnym podarkiem na Gwiazdkę dla dzieci jest rocznik „Promyka“, ilustrowanego pisemka dla dzieci i młodzieży. Rocznik z r. 1904 obejmuje 178 stronnic druku, jest w wielkim formacie, bogato ilustrowany i zbroszurowany. Nabyć można w redakcyi (Lwów, ul. Miłkowskiego 11) w cenie 1 K za egzemplarz. Na składzie są jeszcze w redakcyi półroczniki z r. 1905 od 1 stycznia do 1 lipca; stanowią one zupełną zamkniętą całość, półrocznik kosztuje 60 h, zamawiający pocztą, winni nadesłać 10 h na porto.

Huty i kopalnie arcyksięcia Fryderyka na Śląsku przeszły na własność towarzystwa akcyjnego, utworzonego przez Bodencreditanstalt pod nazwą „Austryackie Towarzystwo górniczo-hutnicze“.

Robotnicy przeciw wszechpolakom. Donoszą nam z Sanoka: Odbył się tutaj wiec „oświatowy“, zwołany przez wszechłajdacko klerykalną spółkę, operującą w Towarzystwie „Szkoły ludowej“. Przewodnictwo wiecu objęli naturalnie dwaj księża, oraz jeden hrabia, Jan Potocki. Do wygłoszenia referatu głównego sprowadzono wszechpolskiego matadora, dra Ernesta Adama ze Lwowa, który też wywodził rozwlekłe żale, iż nie widać owoców 12 letniej pracy Towarzystwa i prawił o doniosłości wycieczek chłopskich do Krakowa, względnie do Kalwaryi. Gdy po p. Adamie zabrał głos wójt z Posady Sanockiej p. Bogda, przerywała mu co chwilę banda wszechpolska. To też z dosadną krytyką „oświatowej“ działalności wszechpolaków i klerykałów wystąpił robotnik tow. Komorowski. Gdy mówca oświadczył, że lud roboczy żąda socyalistycznej Polski, opartej na międzynarodowem braterstwie ludów, powstała burza i tłuszcza kołtunów runęła ku mówcy, chcąc go ściągnąć z estrady. Zamach ten udaremnili jednak robotnicy i włościanie. Po przemówieniu tow. Komorowskiego rozpoczęły się ubolewania różnych księży i kołtunów nad zepsuciem i „wynarodowieniem“ robotników. W odpowiedzi na te skomlenia odśpiewali robotnicy „Czerwony sztandar“ i wznieśli okrzyki na cześć Polski socyalistycznej i P. P. S. D., poczem zamknięto wiec.

Nie w smak poszło wszechpolakom wystąpienie robotników na tym wiecu, zatem obskurne ich pisemko, wabiące się „Gazetą sanocką“, wyje w niebogłosy, jak rozżalona psina w noc księżycową.

Gospodarka klesza w szkole i radzie gminnej. Z Dębowca piszą nam: Dnia 28 b. m. ma się odbyć rozprawa przed sądem jasielskim przeciw kierownikowi szkoły rolniczej p. Kucikowi i proboszczowi Męskiemu oraz policyantowi z Dębowca, w sprawie pobicia ucznia prywatnej szkoły rolniczej. P. Kucik, zwolennik systemu pedagogicznego kija i pięści, używa do podobnych eksperymentów, jako pomocy, policyantów lub innych ludzi. Ostatni fakt będący przedmiotem rozprawy sądowej jest jedną z licznych ilustracyj postępowania p. Kucika i ks. Męskiego. Na rozkaz p. Kucika pochwyciło chłopca dwóch ludzi, a policyant zadawał mu razy trzciną. Wskutek tego chłopiec się rozchorował i przez kilka dni nie uczęszczał do szkoły. Gdy powrócił, p. Kucik wziął się do ponownej operacyi, uderzając go tym razem pięścią po głowie. Chłopcu podobno krew się puściła, ponieważ uderzenia pochodziły od pierścieni na palcach. Fizyk z Jasła jest świadkiem w tej sprawie, gdyż chłopca tego badał. Fakta podobne są w szkole na porządku dziennym. P. Kucik wraz z proboszczem nakładają grube kary na uczniów, gdy ci nie przychodzą do szkoły, pomimo, że na oddział rolniczy nie każdy musi uczęszczać. Chłopców tych używa zwykle p. Kucik do swojej własnej roboty, a jeżeli który z nich robić mu nie chce, to go bije. Obok podobnych eksperymentów wychowania uprawia p. Kucik politykę w szkole, uczy dzieci, by obywatelom nie mówiły „panie“ tylko „wy“, gdyż on jest pan, a tacy obywatele to są chamy ciemne i głupie. W swoich wystąpieniach politycznych przeciw ludowcom nie szczędzi szanowna spółka i żandarmów (którzy „trzymają“ razem z ludowcami (?!). W tej sprawie robiła żandarmerya dochodzenia przeciw p. Kucikowi o jakąś obrazę czci i oszczerstwo, ale na wyraźne polecenie znanego urzędnika starostwa p. Kaliniewicza z Jasła, sprawa cała zniknęła z porządku dziennego.

Obecna rada gminna w Dębowcu wybrana przeważnie z ludowców jest solą w oku ks. Męskiego i p. Kucika. Przeciwko nowym wyborom założyli Męski i spółka protest, w czem na rękę przychodzi im we wszystkiem p. Kaliniewicz.

Wogóle od czasu przyjazdu Kaliniewicza do Jasła, w powiecie panuje anarchia. Kaliniewicz jeszcze żadnych wyborów gminnych legalnie nie przeprowadził! Obecnie nie mają wójtów nowowybrane rady gminne w Warzycach, Niegłowicach, Dębowcu i inne.

Dochody kolei prywatnych. Wobec słusznych i skromnych żądań swoich pracowników zasłaniają się dyrekcye kolei prywatnych kiepskimi czasami i narzekaniem na małe dochody. Przypatrzmy się zatem cyfrom za rok 1904, mimo że rok ten nie należał do najkorzystniejszych.

1) Kolej północna ma ze wszystkich kolei prywatnych największy dochód. Bilans za r. 1904 wykazuje dochód $92^1/_2$ milionów koron, zaś czysty zysk 21 154.898 K. Akcyonaryusze otrzymali za r. 1904 dywidendę w kwocie $272^1/_2$ K, czyli o 10 K więcej, niż w roku 1903, a wkońcu przeniesiono na rok następny kwotę 850.583 K.

2) Uprzyw. Tow. kolei państwowych wykazało za r. 1904 największy dochód od czasu swego istnienia. Czysty zysk wynosił 7 424 315 K (o 166 535 K więcej, niż w r. 1903), a w połączeniu z oszczędnościami za r. 1903 otrzymali akcyonaryusze pokaźną sumkę 9,905 558 K.

3) Kolej południowa miała dochodu 116 188.793 K (o 4 463 840 K więcej, niż w r. 1903). Ponieważ jednak kolej ta jest okropnie zadłużoną, a nawet sumę kupna jeszcze jest w części rządowi winną, nie wypłaca akcyonaryuszom żadnej dywidendy, podczas gdy właścicielom akcyj pierwszeństwa wypłaca zredukowane na 3% odsetki.

4) Mniejsze koleje, np. busztiehradzka, płaci swym akcyonaryuszom 8% względnie 12% dywidendy, czeska kolej północna $7^1/_2$%, a rok 1905 dał też — o ile prowizoryczne obliczenia wykazują — znakomite rezultaty.

Mimo tej lawiny złota, spływającej na akcyonaryuszów-nierobów, stawiają koleje prywatne żądaniom personalu zacięty opór, większy aniżeli koleje państwowe o mniejszym dochodzie. Za to nie szczędzą pp. Jeitelesy, Egery i jak się tam ci wszyscy możnowładcy nazywają, pięknych słówek pełnych otuchy na temat swoich dobrych chęci i miłości dla personalu. Ale ten już ich przejrzał i postanowił wierzyć tylko cyfrom.

Zjazd Związku polskiej młodzieży postępowej został odłożony na czerwiec 1906 r.

Wykrycie wielkiej kradzieży. Od kilku lat skarżyli się palacze tytoniu we Lwowie i okolicy na niemożliwe do używania wyroby fabryki tytoniu w Winnikach; szczególnie papierosy t. zw. „sułtan“ (po 4 h) zawierały najczęściej zamiast tytoniu — mierzwę. Skrzętnie prowadzone śledztwo wykryło, że kilku robotników w porozumieniu z dozorcami wynosiło od szeregu lat z fabryki tytoń, tutki, a nawet pudełka, przewożono te zapasy do Lwowa, gdzie przy ulicy Alembeków urządzona była formalna fabryka papierosów zatrudniająca 40 ludzi.

Wyroby tej „fabryki“ kupowali w zmowie będący trafikanci i puszczali między palącą publiczność. Aby pokryć ubytek dobrego tytoniu we fabryce winnickiej wyrabiano tam papierosy z odpadków tytoniowych i stąd skargi na kiepski towar. Jak dokładną była kontrola w tej c. k. fabryce dowodzi fakt, że dopiero przed kilku dniami wyniesiono z fabryki i przewieziono do Lwowa 23.000 tutek. Dotychczas przedsięwzięła policya lwowska kilka aresztowań, a dochodzenie przybiera ogromne rozmiary, gdyż szkoda dochodzi do miliona koron.

Wojnę kobietom, według przyjętego oddawna systemu, wypowiada przy każdej sposobności przepotężny rząd pruski. Świeżo właśnie odrzucił podanie słuchaczek uniwersytetu strassburskiego, poparte jednogłośnie przez całe gremium profesorskie — o immatrykulacyę, albowiem w Prusach ta sprawa dotychczas na korzyść kobiet nie została rozstrzygniętą. Ponieważ wszystkie uniwersytety południowych państw, wchodzących w skład Rzeszy, oświadczyły się za dopuszczeniem kobiet, które posiadają świadectwa dojrzałości, jako zwyczajne słuchaczki, wywołała ta uchwała wielkie oburzenie w świecie profesorskim. Ucisk, jaki Prusy wywierają przy każdej sposobności na inne prowincye, wywołuje coraz częściej rozgoryczenie i opór. Niemieckie państwo okazuje też pierwsze plamy rozkładu. — A teraz bakterye rozmnażają się bardzo szybko! Zwłaszcza rewolucyjne.

Rozwój miast w Niemczech. W bieżącym miesiącu przeprowadzają w Niemczech spis ludności, którego wyniki dotychczasowe wskazują na ogromny wzrost ludności miejskiej. Podajemy listę miast liczących przeszło 100 000 mieszkańców (cyfra w nawiasach oznacza liczbę ludności w roku 1900).

Berlin 2 034.000 (1,888.848), Hamburg 800.580 (705 740), Monachium 537 800 (498 700), Drezno 514.300 (480 600), Lipsk 502 600 (455 140), Wrocław 480 000 (422 700), Kolonia 426 000 (372.200), Frankfurt nad Menem 337 000 (287.000), Norymberga 294 000 (261.000), Düsseldorf 252 650 (213.700), Hanower 249,620 (235.650), Chemnitz 243 960 (206 920), Charlottenburg 236.640 (189 300), Essen 229.270 (118 850), Królewiec 220.210 (189 428), Szczecin 220 000 (209 500), Magdeburg 219 000 (209.500), Brema 214.950 (182 920), Stuttgart 196.000 (176 3000), Altona 188 000 (160 800) Dortmund 175 300 (161.380) Halle 169 650 (156 000) Elberfeld 167 700 (156.960) Strasburg 167.350 (151 050) Mannheim 165 000 (140 400) Kilonia 163 350 (107 900) Gdańsk 159.090 (147.300), Barmen 156 000 (141 95[illegible]) Krefeld 151 000 (106 500), Rixdorf 152 860 (90.430), Aix la Chapelle 144 120 (135 240), Schoeneberg 141.000 (95 990), Brunświk 136.500 (128.210), Poznań 135 750 (117 040) Cassel 120.270 (105.500), Karlsruhe 111.350 (96 880).

Według ogólnego zestawienia, ludność całych Niemiec wynosi obecnie blisko 61 milionów.

Kradzież rękopisów Göthego. Z Weimaru donoszą, że aresztowano tam antykwarza J. Bacha, silnie podejrzanego o kradzież manuskryptów wielkiego poety. Bach wydobył tajnym sposobem z archiwum weimarskiego większą ilość rękopisów Göthego i sprzedał je w Berlinie. Tam znów przeszły cenne pamiątki w inne ręce. Zapewne śledztwo wykaże, gdzie się obecnie znajdują owe rękopisy.

Carowa szaleje... O stosunkach na dworze carskim donosi „Gil Blas“: Jedna z dziennikarek paryskich interwiewowała dra Lalande, który przez dłuższy czas był nadwornym lekarzem cara i do dzisiaj zachował jego przyjaźń i zaufanie. Dr Lalande, który utrzymuje prywatną korespondencyę z carem, opowiadał między innemi, że carowa jest bliską obłędu na temat, że czeka ją ten sam los, co Maryę Antoninę. Pragnie ona koniecznie wyjechać z Rosyi z mężem i dziećmi, ale car nie chce zgodzić się na to. Dr Lalande potwierdza stanowczo pogłoskę o rodzinnej scenie, która odbyła się w gabinecie cara. Wielki książę Włodzimierz, przedstawiciel partyi reakcyjnej, po gwałtownej scenie, porwał cara za ramię i rzucił o ziemię tak mocno, że car wywichnął rękę.

Stupajka moskiewski w sutannie. „Kuryer codzienny“ donosi: Gdy w okolicy Sterdyni zaczął się powszechny ruch wolnościowy ksiądz Łaski za pośrednictwem niektórych nieuświadomionych członków dozoru kościelnego, starał się przeprowadzić kontragitacyę, tłumacząc, iż jest to ruch „panów“, za który chłopi skórą zapłacą.

Po ogłoszeniu pseudo konstytucyi mieszkańcy okolic Sterdyni, idąc za ogólnym przykładem, postanowili urządzić pochód. Ksiądz, na prośbę parafian, aby uczestniczył w pochodzie, nietylko odpowiedział odmownie, lecz powracających z pochodu ze sztandarem starał się nie wpuścić do kościoła.

W kilka dni po pochodzie, na mocy wyroku administracyjnego, kazano wyjechać z granic Królestwa miejscowemu administratorowi majątku, doktorowi i kilku włościanom; ksiądz Łaski, powiadomiony o wyjeździe „przestępców“, udzielił im swego kapłańskiego błogosławieństwa: „A niech ich dyabli wezmą! — dobrze im tak“ (dosłownie).

Gdy dodamy do tych „szlachetnych“ czynów zdzierstwo za wszelkie posługi religijne, np. za zapisanie byłych „upornych“ unitów do ksiąg ludności kościoła katolickiego, to mimo woli nasuwa się pytanie, za jakie winy parafianie sterdyńscy muszą znosić tego szkodliwego pasożyta.

Narodowi demokraci w roli czarnej seciny. Organ siedlecki P. P. S. „Naprzód“ w Nr. 2 zamieszcza ciekawą korespondencyę z cukrowni „Elżbietów“ w Sokołowie o „narodowych demokratach w roli czarnej seciny“.

Czytamy tam, że narodowo demokratyczni robotnicy, nie mogąc zmusić naszych towarzyszów strejkujących do powrotu do pracy, wszczęli z nimi bójkę, a po bijatyce „polecieli do naczelnika powiatu i strasznie się tam przed nim skarżyli na socyalistów“. Ten akt szpiclowski nie wystarczył wszakże godnym wychowankom N. D.

Na jednego z robotników, towarzysza naszego Juliana Leszczyńskiego napadł narodowiec Edward Rychlik i śmiertelnie go poranił w głowę. Prawie nieprzytomnego zawieźli go do Warszawy...

Rychlicki unikał należytej zapłaty za swój zbójecki czyn, uciekłszy do Lwowa“.

Popiel, Majer — dwa bratanki. „Kuryer codzienny“ pisze: Widzieliśmy dotąd, że arcybiskup Popiel jest ultra-fioletowym ugodowcem, tak oddanym rządowi, że niektóre jego okólniki najchętniej są drukowane... w „Warszawskim Dzienniku“! (np. okólnik, zakazujący księżom brania udziału w manifestacyach patryotycznych).

Więcej słów, zresztą, na charakteryzowanie p. Popiela tracić nie będziemy: jest tak znany i tak gruntownie zdyskredytowany w Warszawie!

Gdy jednak doszła nas wiadomość, iż policyanci kolportują ostatni list pasterski p. Popiela, zatytułowany: „Do ludu polskiego“ — myśleliśmy, że zachodzi tu jakieś fałszerstwo.

Postaraliśmy się o egzemplarz, tą drogą otrzymany.

Okazało się, że niczem się on nie różni od listu drukowanego w pismach burżoazyjnych.

A zatem taka konfidencya!

P. Popiel mieni się w onym liście „posłańcem Jezusowym“.

Policyanci warszawscy mogą odtąd tytułować się „posłańcami Popielowymi“.

Aresztowanie śpiewaka za pieśń rewolucyjną. Z Petersburga donoszą, że słynny śpiewak rosyjski Szałapin, został aresztowany i oskarżony o zbrodnię stanu. Mianowicie w Moskwie na publicznym koncercie zaśpiewał pieśń rewolucyjną, rozpoczynającą się od słów: „Dajcie mi knut na plecy carskie“.

Prześladowania polityczne na Górnym Śląsku. „Gazeta Robotnicza“ donosi: Na dwa miesiące więzienia skazał sąd bytomski dnia 15 [illegible] naszego byłego redaktora tow. Adama Wojciechowskiego za obrazę policyanta Kondy.

Kurs zawodowy dla stolarzy. Ministerstwo oświaty łącznie z gminą miasta Krakowa urządza z początkiem stycznia 1906 w Krakowie dwumiesięczny kurs zawodowy dla stolarzy obejmujący: 1) naukę rysunków zawodowych; 2) wiadomości z dziedziny technologii drzewa i robót wykończających; 3) rachunkowość i kalkulacyę stolarską. Nauka odbywać się będzie codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, w jednym z budynków miejskich od godz. 8 - 1, a nadto w poniedziałki i soboty od 3 – 5 popołudniu. Kandydaci wnosić mają podania, opatrzone stosownymi dokumentami (jakoto listem wyzwolin, kartą przemysłową i t. d.) do wydziału IV magistratu (Rynek gł. 19. II p.) w godzinach urzędowych najdalej do dnia 28 grudnia włącznie.

Wybory do kahału krakowskiego z I. koła (inteligencyi i najwyżej opodatkowanych) odbyły się we wtorek. Agitacya wyborcza była nadzwyczaj ożywioną. Na 298 uprawnionych głosowało 274. Wybrani zostali: 1) Dr Rafał Landau, adwokat, 179 głosami; 2) dr Leon Fischblowitz, adwokat, 173 gł.; 3) dr Adolf Fischler, adwokat, 169 gł; 4) Maksymilian Ehrenpreis, przemysłowiec, 168 gł; 5) dr Jakób Junger, lekarz, 166 gł; 6) Juliusz Schönwetter (na dwa lata) 177 głosami.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania, kilkunastu obecnych na sali syonistów odśpiewało swoją pieśń, na znak demonstracyi.

Wybory z II. koła w środę, z III koła w czwartek.

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: „Rosmersholm“, sztuka w 4 aktach Henryka Ibsena (popularne)

Czwartek: „Zbójcy“, tragedya w 5 aktach Fr. Szyllera (ceny zniżone do połowy)

W piątek i sobotę teatr zamknięty.

Niedziela: O godz 3 popołudniu „Ksiądz Marek“, poemat dramatyczny w 5 obrazach Juliusza Słowackiego (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczór „Jegomość Pan Rej w Babinie“, świecka krotofila w trzech sprawach A. Nowaczyńskiego

Poniedziałek: „Warszawianka“, pieśń z r. 1831, napisał St. Wyspiański. „Konfederaci barscy“, dramat w 2 aktach Adama Mickiewicza.

Wtorek: O godz 3 popołudniu „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach A. Lasoty; o godz. 7 wieczór „Wesele“, dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego.

Sroda: „Betleem polskie", jasełka w 3 aktach napisał L. Rydel, muzyka M. Świerzyńskiego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ul. Grodzkiej l. 43, II p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 3—9, w niedzielę i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i o 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 8—9.

Biuro porady dla samouków otwarte codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 7—8 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady dla samouków w godzinach urzędowych.

W Sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej dziś o godz. 7½ wieczór: tow. Emil Haecker: „Historya socyalizmu przed rewolucyą francuską".

W stow. drukarzy „Ognisko", Rynek gł. 12, dziś o godz. 8 wieczór: tow. Klemensiewicz: „Alkohol a dzieci".

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 19 grudnia. Z okazyi zebrania się sejmu, poczyniono daleko idące środki ostrożności. Plac przed gmachem sejmowym obsadziła policya. Wstęp na galeryę dozwolony tylko za biletami. Członkowie gabinetu i prezydent ministrów nie przybyli na posiedzenie.

Budapeszt, 19 grudnia. Na wstępie posiedzenia sejmu, prezydent Justh zawiadamia, że otrzymał od zbrojmistrza generała Fejervaryego reskrypt monarszy odraczający sejm do 5 marca. (Wielka wrzawa).

Budapeszt, 19 grudnia. Hr. Apponyi uzasadniał szczegółowo wniosek zjednoczonych stronnictw opozycyi. Wniosek podnosi, że sejm uważa obecne odroczenie reskryptem królewskim za nieustawowe, gdyż sprzeciwia się postanowieniom art. X ustawy z r. 1867; wyraża swe najwyższe ubolewanie i potępia postępowanie doradców korony. Mimo to przyjmuje reskrypt królewski z odroczeniem do wiadomości, gdyż nie chce pogarszać sytuacyi, jednak zastrzega się, by z powodu tego na przyszłość nie wyciągano konsekwencyi na niekorzyść praw narodowych.

Hr. Stefan Tisza motywuje stanowisko partyi liberalnej, która z powodu wyjątkowego położenia, w jakiem sejm się znajduje, przeciw systemowi odraczania protestuje i głosować będzie za wnioskiem posła Apponyego, mimo że z motywami nie zupełnie się zgadza.

Poseł Mezöffy („socyalista") stawia wniosek, aby reskryptu nie przyjąć do wiadomości. W głosowaniu wniosek posła Apponyi'ego przyjęto jednomyślnie. (Burzliwe oklaski, okrzyki: Eljen!).

Posiedzenie przerwano dla ułożenia protokołu, poczem po ponownem podjęciu protokół autentyfikowano i posiedzenie o godz. 12 w południe zamknięto.

Budapeszt, 20 grudnia. Izba magnatów zebrała się wczoraj o godz. 5 popołudniu. Po odczytaniu odraczającego reskryptu do 1 marca, hr. Majlath po dłuższej mowie wniósł rezolucyę, w której Izba magnatów wyraża rządowi nieufność i protestuje przeciw systematycznemu odraczaniu parlamentu, co narusza zagwarantowane prawa konstytucyjne. Rezolucyę tę przyjęto jednomyślnie i posiedzenie zamknięto.

Projekt reformy wyborczej.

Budapeszt, 20 grudnia. Rząd rozesłał do dzienników projekt rządowy w sprawie powszechnego prawa wyborczego wraz z obszernymi motywami.

Projekt składa się z 12 paragrafów i postanawia między innemi, że 1) Uprawnionym do głosowania jest każdy mężczyzna, posiadający obywatelstwo węgierskie, który ukończył 24 rok życia i umie czytać i pisać. 2) Posłem sejmowym wybrany może być każdy, kto przynajmniej od 10 lat jest obywatelem węgierskim i włada językiem węgierskim. Nie może być wybranym między innymi ten, kogo zasądzono za podburzanie do nienawiści jednej narodowości przeciw drugiej. 3) Każdy okręg wybiera jednego posła, okręg jednak podzielony zostanie na kilka mniejszych okręgów głosowania. 4) Wybory będą pośrednie i tajne, za pomocą kartek. W razie równości głosów u 2 kandydatów, rozstrzyga los. 5) Obecna liczba posłów, jako też czas trwania mandatów pozostają niezmienione. 6) Ci, którzy dotąd są uprawnieni do głosowania, zatrzymują prawo wyborcze przez dwa okresy ustawodawcze choćby nie umieli czytać i pisać.

Motywy między innemi podnoszą, że obecny stan nie da się dłużej utrzymać i wykazują, że według dotychczasowych praw wyborczych 56% wyborców jest Węgrami, zaś według nowej ustawy będzie ich 61%. Największą korzyść z nowego prawa odniosą robotnicy, z których do tąd głosowało 40.000, w przyszłości zaś będzie 800.000.

Służba wojskowa.

Wiedeń, 20 grudnia. Ministerstwo wojny za rządziło urlopowanie wysłużonych żołnierzy trzeciego roku na Węgrzech. Żołnierze ci będą po największej części urwolnieni jeszcze przed świętami. Tylko tam, gdzie szczególne stosunki bezwarunkowo tego wymagają, jak np. w artyleryi, urlopowanie rozpocząć się może dopiero po przybyciu nowych sił, co nastąpić może prawdopodobnie w ostatnich dniach grudnia. W obszarze okupacyjnym wymiana ta nastąpi w powolniejszem tempie.

Dymisya.

Budapeszt, 20 grudnia. Gubernator Rjeki hr. Szapary pod wrażeniem wczorajszego głosowania w sejmie i Izbie magnatów wręczył swą dymisyę.

Rozwiązane zgromadzenie.

Werszac, 20 grudnia. (Węg. biuro koresp.). Partya socyalno-demokratyczna odbyła tu wczoraj, mimo zakazu policyi, zgromadzenie przy udziale około 300 osób. Gdy mimo wezwania policyi zebrani nie chcieli się rozejść, zarekwirowano wojsko. Między socyalistami a policyą przyszło do starcia, przyczem po obu stronach kilka osób odniosło okaleczenia. Wreszcie udało się policyi bez interwencyi wojska zaprowadzić porządek.

„Kuryer Codzienny" zawieszony.

Z Warszawy piszą nam:

W poniedziałek 17 b. m. został organ P. P. S. „Kuryer Codzienny" zawieszony za przedruk odezwy rosyjskich partyj rewolucyjnych „Do ludu", za co w niedzielę skonfiskowano i zawieszono w Petersburgu sześć dzienników rosyjskich.

W poniedziałek o godz. 3 po południu komisarz z 8 żołnierzami uzbrojonymi w karabiny przybył do redakcyi „Kuryera codziennego", przeprowadził rewizyę, skonfiskował resztę nakładu i zawiesił pismo aż do wyroku sądowego.

Taksamo skonfiskowano pierwszy numer organu socyal-demokracyi Królestwa Polskiego i Litwy „Trybuna ludowa".

Nakaz masowego aresztowania rewolucyonistów.

Minister spraw wewnętrznych Durnowo rozesłał do gubernatorów następujący tajny okólnik:

„Zupełnie sekretnie. Panom naczelnikom policyi.

Polecam wykryć niezwłocznie wszystkich przywódców, podżegaczy i kierowników ruchu przeciwrządowego politycznego i rolnego i innych osób w postaci delegatów, a potem **wszystkich ich uwięzić** w miejscowem więzieniu dla postąpienia z nimi, stosownie do wskazówek p. ministra spraw wewnętrznych".

W twierdzy Modlinie, jak donosi „N. Ref.", poczyniono na szeroką skalę przygotowania dla pomieszczenia wielkiej liczby więźniów nowych. Roboty prowadzone z wielką energią, są już na ukończeniu.

Rewolucya łotewska.

Petersburg, 19 grudnia. Wedle informacyj „Nowoje Wremia" władze w Kurlandyi właściwie nie istnieją. **Policyę zupełnie wyparto.** Małe oddziały wojsk, rozdzielone po wsiach, albo zostały przez powstańców zabite, albo cofnęły się do miast z powodu dobrego uzbrojenia powstańców. Wszystkie wojska ściągnięto do Mitawy i Libawy, gdzie na razie zajęły stanowisko obronne. Z Tukum donoszą, że kompania piechoty i szwadron dragonów zostały pobite przez powstańców; 30 żołnierzy i jeden podpułkownik zostało zabitych. Z trupów poodcinali powstańcy ręce i uszy i wykłuwali oczy (?). Łotysze urządzili w ulicach różne przeszkody z drutu. Nocą podpalono domy, w których znajdowało się wojsko. Gdy żołnierze poczęli wybiegać na ulicę, zaplątywali się o druty; wtedy ostrzeliwano ich z domów.

Londyn, 20 grudnia. Z Rygi donoszą: Koło Rygi **stoczyli powstańcy łotewscy formalną bitwę z regularnem wojskiem.** Wojsko poniosło wielkie straty i **zostało odparte.** Wielu żołnierzy dostało się do niewoli. Rewolucyoniści są dobrze uzbrojeni.

Stołupiany, 20 grudnia. Jak donosi „Ostd. Grenzbote", ostatnie pociągi przywiozły z Rosyi przeszło 800 osób, które stamtąd uciekły, a które w Eydkunach nie znalazły już pomieszczenia.

Brema 20 grudnia. Parowiec „Weimar" północno-niemieckiego Lloydu otrzymał rozkaz odpłynięcia do portów rosyjskich na pomoc zagrożonym Niemcom w rosyjskich prowincyach bałtyckich i wyrusza dziś o godz. 5 rano z Bremerhaven.

Berno (szwajcarskie), 20 grudnia. Rada związkowa uprosiła rząd niemiecki, aby wziął w opiekę poddanych szwajcarskich w Rydze. Rząd niemiecki zgodził się na to i zapewnił, że Szwajcarzy wzięci zostaną na okręty, które wczoraj wyruszyły z Królewca i innych portów niemieckich do Rygi.

Stan wojenny na Litwie.

Petersburg, 19 grudnia. (Pet. ag. telegr.). W gubernii suwalskiej ogłoszono w powiatach władysławskim, maryampolskim, wyłkowyskim i kalwaryjskim stan wojenny.

Order dla Skallona.

Petersburg, 20 grudnia. (Pet. ag. tel.). Generał-gubernator warszawski Skallon otrzymał order Włodzimierza II klasy.

Manifest Rady robotniczej.

Petersburg, 20 grudnia. Komitet wykonawczy Rady robotniczej, który onegdaj musiał posiedzenia swe zawiesić z obawy przed aresztowaniami, wydał wczoraj łącznie ze „Związkiem związków" odezwę, w której oświadcza, że ze strony obecnego rządu grozi krajowi niebezpieczeństwo. Lud robotniczy podejmuje walkę przez rząd wszczętą, a środki walki zależeć będą od dalszego zachowania się rządu. Na razie trzeba wszystkie siły zmobilizować, aby być przygotowanym na strejk generalny, w razie jego ogłoszenia.

Powszechne prawo wyborcze.

Petersburg, 20 grudnia. Na radzie ministeryalnej w Carskiem Siole oświadczył się Guczkow za powszechnem głosowaniem, a za nim Bobrynskyj, Tołstoj, Obolenskij i trzech innych. Ostateczne głosowanie jednak odroczono do jutra, gdyż posiedzenie przeciągnęło się było od godz. 11 rano do 7 wieczorem.

Bunty w armii.

Berlin, 20 grudnia. Z Moskwy donoszą: Jekaterynosławski pułk grenadyerów rozesłał do wszystkich oddziałów garnizonu proklamacyę, wzywającą pułki do wzięcia we własne ręce swej administracyi i do połączenia się dla zapewnienia lepszej przyszłości. Trzy czwarte garnizonu usłuchały apelu i wypędziły oficerów z koszar.

Laboratoryum bomb w Moskwie.

Moskwa, 20 grudnia. Policya wykryła wielkie laboratoryum materyałów wybuchowych i znalazła gotowe już bomby. Wszyscy członkowie biura kongresu urzędników poczt i telegrafu zostali uwięzieni.

Strejk pocztowo-telegraficzny.

Moskwa, 19 grudnia. (Pet. ag. tel.). Poczta i telegraf funkcyonują znów prawie normalnie. Wśród załogi zapanował także spokój. Pomocnicy aptekarscy oświadczają, że rozpoczynają strejk. Apteki mimo tego otwarte. W dwóch punktach miasta przyszło do małych zaburzeń.

Strejk aptekarski.

Moskwa, 19 grudnia. (Pet. ag. tel.). Poczta i telegraf funkcyonują dziś tak, jak zwyczajnie (?).

W załodze spokój.

Pomocnicy aptekarscy zastrejkowali ale apteki są otwarte. W dwóch miejscach przyszło do rozruchów na małą skalę.

Łaszenie się do armii.

Petersburg, 19 grudnia. (Pet. ag. tel.). Wojskowy rozkaz dzienny ogłasza, że ukaz carski z dnia dzisiejszego polecа żołnierzom dostarczać lepszego wiktu i zarządza podwyższenie płac dla żołnierzy wszystkich gatunków broni. Żołnierze otrzymają ciepłe kołdry, bieliznę i mydło.

Przeciw tchórzliwym gazetom.

Petersburg, 19 grudnia. Wczorajszy numer wychodzących w Moskwie „Wiadomości rady robotniczej" grozi pismom moskiewskim i na wypadek, gdyby nie wydrukowały manifestu stronnictw radykalnych, zapowiada, że uniemożliwi dalsze ich wychodzenie.

Powrót z wojny.

Petersburg, 20 grudnia. (Pet. ag. tel.). Admirałowie Rożestwienskij i Virenius powrócili tu wczoraj z niewoli japońskiej.

Hamburg, 20 grudnia. Hambursko-amerykańska linia zawarła z rządem rosyjskim umowę w sprawie przewozu wojsk rosyjskich z Władywostoku do Rosyi. Cztery okręty wyruszyły już w tym celu z Nagasaki do Władywostoku.

TELEGRAMY.

Reforma wyborcza w Austryi.

Wiedeń, 20 grudnia. „Slavische Korresp." donosi, że rząd pierwszą część materyału do reformy wyborczej już oddał poszczególnym klubom.

Izba panów uchwala.

Wiedeń, 19 grudnia. Izba panów przyjęła bez dyskusyi prowizoryum budżetowe, ustawę w sprawie prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych z Włochami, dalej ustawy o kolejach lokalnych, o poparciu marynarki handlowej, a w końcu kilka mniejszych niedawno przez Izbę uchwalonych przedłożeń.

Obstrukcya na kolei północnej.

Wiedeń, 20 grudnia. Dyrekcya kolei północnej ogłasza: Z powodu nagromadzenia się towarów na stacyach kolei północnej, okazało się koniecznem ograniczenia, wprowadzone 18 b. m. co do ruchu do Krakowa, jeszcze rozszerzyć, a mianowicie nie przyjmuje się towarów do Bogumina, Oświęcimia i do dalszych stacyj, mających połączenie z innemi kolejami; przyjmuje się tylko zwierzęta żywe, mięso, węgiel i koks.

Dalej ogłasza ta sama dyrekcya, że od 18 bm. znowu się przyjmuje towary do stacyi Granica, na linii warszawsko-wiedeńskiej i dalej, do Królestwa i Rosyi.

Wiedeń, 20 grudnia. Rokowania z mężami zaufania kolei północnej nie zostały wczoraj jeszcze przed ukończone, gdyż, jak podają w ogłoszonym komunikacie, koncesye w 4 punktach w swej nieokreślonej formie nie zawierają dla personalu odpowiedniego polepszenia.

Upaństwowienie kolei północnej.

Wiedeń, 19 grudnia. Między-ministeryalna konferencya w sprawie kolei północnej została ukończona. Desygnowani zastępcy Towarzystwa kolei północnej zostali zaproszeni na posiedzenie, które się odbędzie we czwartek 21 bm. o godzinie 11 przed południem w ministerstwie kolejowem. Z powodu tego merytoryczne rokowania wchodzą w stadyum rozstrzygające i jest nadzieja, że w krótkim czasie doprowadzą do zadowalającego rezultatu.

Konstytucya w Czarnogórze.

Cetynia, 20 grudnia. Ks. Nikita wczoraj wygłosił mowę tronową, w której wyraził przekonanie, że dla Czarnogóry rządy autokracyi minęły i z tego powodu postanowił w miejsce dotychczasowych rządów wprowadzić inne, przy współudziale narodu, który ma mu służyć radą i czynem. Uczynił to z przekonania i zupełnie dobrowolnie, zrzekł się autokracyi, ponieważ ciężyła na nim zbyt wielka odpowiedzialność. Książę zapowiada, że skupsztyna uchwali konstytucyę i ustawę o organizacyi wojskowej, finansowej i religijnej.

Cetynia, 20 grudnia. Po mowie tronowej książę Nikita złożył przysięgę na konstytucyę.

Korea pod rządami Japonii.

Londyn, 19 grudnia. „Daily Telegraph" donosi z Tokio: Prezydent tajnej rady markiz Ito został zamianowany generalnym rezydentem w Korei.

Rozruchy w Szanghaju.

Szanghaj, 19 grudnia. Wczoraj przyszło tu do wykroczeń, podczas których zginęło 20 Chińczyków, a kilku Europejczyków okaleczono. Jeden komisaryat policyi częściowo spalony, dwa inne lokale zniszczone.

Waszyngton, 19 grudnia. Departament stanu dowiaduje się, że sytuacya w Szanghaju jest poważną. 2 cudzoziemców zabitych, wielu rannych. Amerykańskie krążowniki znajdują się w drodze do Szanghaju.

Szanghaj, 20 grudnia. (Biuro Reutera). Ponieważ zachodzi obawa rabunków, wszędzie stoją w pogotowiu straże. Ulice wczoraj przedpołudniem były przepełnione ludźmi bez zajęcia. Angielski krążownik wysadził na ląd 500 żołnierzy; również amerykański krążownik wysadził na ląd wojsko. Wczoraj przybył tu niemiecki okręt wojenny. Oczekują także przybycia innych okrętów wojennych.

Tokio, 20 grudnia. Z powodu niepokojów w Szanghaju, z Sasebo wysłano tak krążownik i kanonierkę.

Berlin, 20 grudnia. Ze względu na niepokoje w Szanghaju, udały się tam dwa niemieckie krążowniki. Wielu cudzoziemców, między tymi kobiety, napadnięto na ulicy i obito. Wielu Chińczyków zabito, 6 policyantów rannych.

Szanghaj, 20 grudnia. Przybyły tu niemiecki krążownik wysadził na ląd 75 ludzi. — Z Jangtse mają tu przybyć 3 amerykańskie okręty wojenne; toż samo mają dziś przybyć okręt wojenny japoński i francuski.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

✕ **W stow. pomocników handlowych** odbędzie się w piątek 22 b. m. o godz. 7½ wieczór poufne zgromadzenie członków centrali z porządkiem dziennym: 1) wybory do sądów przemysłowych; 2) spoczynek niedzielny; 3) skrócenie dnia pracy. Wzywa się wszystkich członków centrali do punktualnego przybycia wobec naglących spraw.

✕ **Posiedzenie sekcyi ekonomicznej przy Czytelni dla kobiet** odbędzie się dziś (we środę) o godz. 3 po południu.

✕ **Nadzwyczajne walne zgromadzenie Chóru robotniczego w Krakowie** odbędzie się w środę dnia 20 grudnia 1905 o godz. 8 wieczór w lokalu Związku stow. rob. (Mały Rynek 6) z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokołu walnego zgrom., sprawozdanie kasowe, wybór przewodniczącego, jego zastępcy oraz zarządu, wnioski i interpelacye.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Najpiękniejszy podarunek.

OZDOBA DLA KAŻDEGO POKOJU! Z powodu zwinięcia fabryki udało mi się tanio zakupić 8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka, tak, iż jestem w stanie wspaniały



Dywan ścienny sznelkowy obustron. jednakowy, w pięknych prawdziwych barwach 100 cm. szeroki, 200 cm. długi o cudownych deseniach: Lwy, psy, rodziny renie, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty etc. za zaliczką posłać **po złr. 2·50.**

Szczególnie polecenia godny do wilgotnych pokoi, ponieważ dywan jest tak gruby, że się wilgoć nie przedostaje.

Piękne dywaniki przed łóżka tylko 70 ct. sztuka

Pierwszy morawski eksportowy dom towarowy

JULIUS HOITASCH, GÖDING Nr. 34 (Morawy)

Setki podziękowań i dalszych zamówień znajduje się u mnie. — Nieodpowiednie zostaną bez trudności przyjęte z powrotem i pieniądze zwrócone. 665

Wielmożny Pan J. Hoitasch w Göding.

Z przesłanych mi dywanów ściennych i z kocyków przed łóżka, byłem nadzwyczajnie zadowolony, proszę jeszcze o przesłanie mi za zaliczką 4 dywanów ściennych z rodzinami sarniemi po złr. 2·50.

Praga, 18 październikal 905 r. *Henryk Bukowsky* właściciel realności.

Pierwsza fabryka wyrobów cukierniczych Józefa Siermontowskiego

665 **w Krakowie, ul. Bracka**

poleca: cukry na drzewka we wielkim wyborze, masę migdałową i orzechową. Na zamówienia: Torty, Strucle, Babki, Przekładańce, Serniaki i Makowniki.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austr. akcyjne Tow. żeglugi w Tryeście

648

„AUSTRO AMERICANA"

jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30 kwietnia 1904 r. l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw, ustanowiło

Generalną agencyę dla Galicyi i Bukowiny

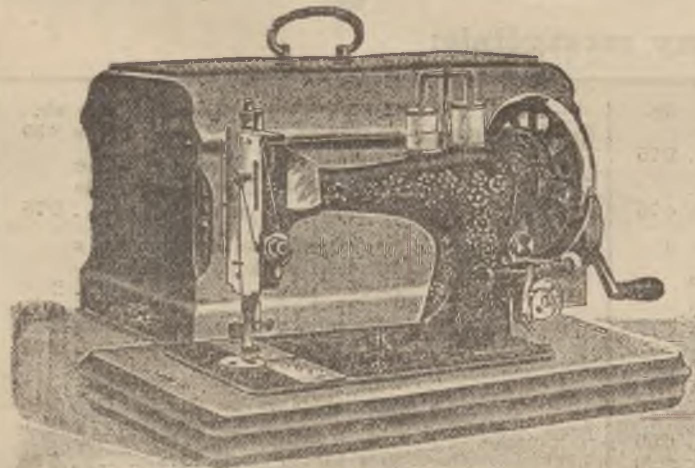
— i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych agencyi. —

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedaż kart załatwiają:

Generalna Agencya: Goldlust i Ska w Krakowie, ul. Lubicz 7 oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu i Szczakowy.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

WARSZTAT NAPRAWY IGNACEGO GROSSA



POD KIEROWNICTWEM:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1 (NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje maszyny używane w znakomitym stanie, jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.

Odznaczona medalami na wystawach krajowych

PAROWA DESTYLARNIA

wódek i likierów Edwarda Urbana

w Krakowie, ulica Wiślna l. 1

poleca swoje powszechnie znane i odleżało

Wódki zdrowotne

pędzone na kwiatach i ziołach oraz likiery i nalewki na owocach jakoto: Wiśniową, Owocową, Dereniową, Pomarańczową, Jarzębiak, Jarzębinkę, Kontuszówkę, Likier tatrzański, Benedyktynkę i inne. Posiada na składzie oryginalne Koniaki firmy: A. Dubois Lizeé i Menkowa, Rumy i starki angielskie.

CENY FABRYCZNE.

Większym odbiorcom stosowny rabat.

Cenniki na żądanie odwrotną pocztą.

Aparaty fotograficzne, zawsze świeże klisze, papiery oraz **wszelkie inne przybory fotograficzne** poleca **po cenach niskich**

Niemetz i Sp. w Krakowie

ul. Szewska l. 2 pierwszy dom od Rynku. 236

FRANCISZEK KONEČNY

684 dawniej

ANTONI SCHULZ

Kraków, ulica Szewska 18.

poleca swe dobre i naturalne

Wina Oedenburgskie

białe po 40, 65, 75 ct. i 1 złr. but.
czerwone po 55, 65 ct. i 1 złr. but.

Na Święta w litrach: po 60, 75 i 85 ct.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje oprocentowane asygnaty kasowe

przyjmuje wkładki na książeczki rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 94

REKLAMA

Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — **Jak, gdzie i kiedy** się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez

Biuro ogłoszeń

Juliusza Leopolda

Budapeszt VII., Erzsébet-körút 54.

które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanio oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach peszteńskich, prowincyonalnych i zagranicznych.

KOSZTORYSY i PLANY DARMO.

289

ANTONI JAROSZ

PRACOWNIA i SKŁAD KAPELUSZY

Kraków, ul. Sławkowska l. 11

(obok Grand Hotelu) w podworcu

poleca wielki wybór kapeluszy na każdą porę roku.

Przyjmuje wszelkie reperacye kapeluszy męskich, damskich i dziecięcych, do odnawiania, prasowania i przerabiania na najmodniejsze fasony, słomkowe i filcowe do prania i farbowania, cylindry prasuje na poczekaniu. Wykonanie dokładne i szybkie, **ceny niskie.** 397

Codziennie nowy program! Produkcye pierwszorzędne.

CYRK SARRASANI

Kraków, ul. Wielopole.

W poniedziałek 25 grudnia o godz. 4. popoł.

GALOWA PREMIERA

o godz. 8-ej wieczór drugie wielkie Przedstawienie.

2 wielkie uroczyste Przedstawienia 2

We wtorek 26 grudnia i we środę 27 grudnia popołudniu o godz. 4-ej i wieczór o godz. 8-ej

ze zawsze zmienionym nader zajmującym programem, który między innemi obfituje jeszcze w ilość **Atrakcyi pierwszorzędnych** nie pokazywanych jeszcze przez żadne przedsiębiorstwo, z których tu tylko wymienimy:

TRESURA KONI

oryginalna w swej doniosłości i wielostronności prowadzona przez **dyrektora i dyrektorową SARRASANI jakoteż p. JANSLY.**

Wyższa szkoła jazdy Na węgierskim rumaku pełnej krwi „Morganie" ujeżdżan m przez p. Jansly.

Nimfy powietrzne na kołyszącym się trapezie **La bella Marya.**

MĄDRY HANS Wielki sukces! Atrakcya! znany, wszędzie podziw wzbudzający koń.

Mlle Barenco nadzwyczajne produkcye na drucie telegraficznym.

Dżokej z Epsomu przez p. Clanerta.

Les Rougons francuscy akrobaci parterowi.

Miss Lucie Maud i Lilly najlepsze stojąco-jeżdżczynie teraźniejszości.

Mr. BROWN & Mlle Jeanette dżokeje.

Mlle ISABELLE jeźdźczyni wyższej szkoły.

3 MIEHES 3 duńscy gimnastycy na potrójnym reku.

SŁONIE Dyrektora Sarrasaniego.

Mlle Piquet sławna ekwilibrystka ręczna.

Dzika poczta 11 japońskich koni jeżdżonych przez panie Wardię i Annuszkę.

BOKSUJĄCE SIĘ RUMAKI jedyne w swoim rodzaju na całym świecie!

Senzacyjne! **3 latający ludzie.** Oryginalne!

The Steineretty's ekscentryczni a robaci na pirocie.

Les Hermandez produkcye na kołyszącej się Balanc-Parche.

Podwójny woltyż jeżdżony przez panny Antonię i Klotyldę.

Pas de deux na dwóch niesiodłanych obok siebie galopujących koniach, wykonają pan i pani Jaretti.

Klowni i Auguści Mascini, Jacolino, Webl, Wrobello wystąpią z najnowsz. żartami i dowcipami.

Jedyne w swoim rodzaju! **Ludzkie Kängruh.**

Oprócz tego wiele innych numerów.

Codziennie o godz. 8 wieczór: Wielkie Przedstawienie.

popołudn. o godzinie 4-tej **2** W każdą niedzielę, środę i święto **PRZEDSTAWIENIA** **2** wieczór o godzinie 8-mej

CENY MIEJSC: Loża 12 kor., miejsce w loży zbiorowej 3 kor., miejsce numerowane 2 kor., I. miejsce 1·50, II. miejsce 1 kor., Galerya 50 hal. Na przedstawienia popołudniowe płacą dzieci do lat 10 i wojskowi aż do feldwebla na wszystkie miejsca oprócz galeryi połowę ceny. — Na przedstawienia wieczorne **pełne ceny.**

Bilety wcześniej nabyć można codziennie od godziny 10 rano przy kasie cyrkowej i w Centralnem Biurze Spedycyjnem, ul. Floryańska 23. Telefon 602. — Programy po 10 h. są w cyrku do nabycia. — Cyrk otwiera się godzinę przed rozpoczęciem każdego przedstawienia. — Wprowadzenie psów do cyrku jest surowo wzbronione. — Bilety są ważne tylko na to przedstawienie, na które kupione zostały. Kupione bilety nie przyjmuje się napowrót. Znakomicie urządzony **bufet w cyrku.** Dla wygody P. T. Publiczności będą czekały **wozy tramwaju elektrycznego**, po każdym przedstawieniu, przed budynkiem cyrkowym, skąd odjadą **we wszystkich kierunkach.**

H. Sarrasani, dyrektor i właściciel.

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą



Z BRODOW!

Herbatę rosyjską

zbioru majowego, poleca handel 1

W. Adamowicza w Brodach

(na pograniczu rosyjskiem)

funt	„Familijna" bardzo dobra	złr.	1.40
funt	„Melange de Moskau" w oryg. opak.	„	2.50
funt	„Imperial" Cesarska w oryg. opak.	„	3.50
funt	„Okruchy" z najlep. herb. kwiat.	„	1.20
kilo	Grzybki litewskie tegoroczne	„	3.—

Herbata z Brodow!

Po cenach zniżonych poleca największa w okolicy Krakowa

Parowa Fabryka Wódek Polskich Romana Marczyńskiego

stare, odleżałe wódki, nalewki owocowe, likiery, rumy etc.

SKLEPY FABRYCZNE:

Kraków, Floryańska L. 32. Telefon 605. Zwierzyniec, Pałac L. 20. Telefon 77

tuż za rogatką. — Zamówienia na prowincyę odwrotną pocztą.



Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę:

Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką System Roskopf 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1.95, trzy sztuki złr. 5.50, sześć sztuk złr. 8.50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6.—. Stalowy damski rem. złr. 2.75. Srebrny damski zegarek złr. 3.90. Budzik najlepszy złr. 1·10. Łańcuszki srebrne od złr. 1—. Zegarki damskie złote od złr. 10.—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Ignacy Cypres, Kraków ul. Floryańska 49

Tanie mięso!

Wysyłam franko 5 klg. mięsa wołowego i cielęcego codziennie świeże najlepszej jakości za 5 kor. 60 h.
Do każdej posył i certyfikat weterynarski; koszerne z dołączeniem atestu 2 rabinów 7 koron Gęsie tłuste wraz ze smalcem 5 kilogr. 9 koron. Miód praśny najlepszej jakości w puszkach 5 kilogramowych 5 koron 60 h. Adres: 700

ARON HALPERN, ZBARAŻ.

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę.
Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. – Ajentów żadnych nie wysyłamy. – Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

SCHÜTZ I CHAJES, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów maszyn do szycia dostać można tylko

w Składzie maszyn do szycia
Kraków, ul. Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Maszynka do strzyżenia włosów w użyciu we wszystkich wiedeńskich fryzyerniach z angielsk. stali z przyborami dla 3-ch rodzai strzyżenia. Niezbędna w każdej rodzinie. Cena K. 5·50., syst. francuskiego K. 7. Maszynka do brody K 6. Maszynka do koni i psów po K 6·—. Znakomite Szwedzkie i Wiedeńskie brzytwy po K 1·50, 2·50, 3·—, 4·— i 5·—. Przyrząd do szybkiego i bezpiecznego golenia K 4·—. Znany amerykański aparat do bezpiecznego golenia „Star“ K 6·50. 730

Wysyłka na prowincyę za zaliczką. — Cennik darmo.

M. Rundbakin, Wien, IX. Liechtensteinstrasse 23.



UŻYWAJCIE TYLKO PAST DO OBUWIA ISKRA

Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy

GRAMOFONÓW i FONOGRAFÓW

Józefa Wekslera w Krakowie, ul. Grodzka 71 a.

Generalne zastępstwo dla całej **Galicyi i Śląska Akcyjnego Towarzystwa „Gramofonów“ Wiedeń-Berlin** poleca tylko prawdziwe gramofony i płyty z marką

„Aniołek piszący“.



Najpiękniejszy i najodpowiedniejszy **podarunek na gwiazdkę i święta dla dorosłych i dzieci** jest mówiący i grający gramofon koncertowy który z okazyi świąt polecam wraz z 10 płytami **za 70 Koron.**

Wielki wybór płyt najnowszych zdjęć w cenie od **K 1·— do 24·—**. Części składowe zawsze na składzie. — Ceny bardzo przystępne. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych.

Cenniki darmo i opłatnie. 641

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Z PRUS sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie
ulica św. Gertrudy l. 4.

7 Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Zupełna Wyprzedaż — Zupełna Wyprzedaż

Całkowitą Wyprzedaż

z powodu zwinięcia handlu

po znacznie zniżonych cenach

urządza **„Louvre“** Rynek 41 Linia A-B

Dotychczas niebywałe niskie ceny!
Ważne tylko do Nowego Roku!



102 własnych składów sprzedaży



Znany w świecie kamaszek „Goodyear“

Polecamy szczególnie:

		zł.
Kamaszki męskie	do sznurowania ze skóry „Box-horse“	2·75
„ „	Dobre ciepłe buciki sukienne m. okładane rosyjsk. lakierem para	4·75
„ „	żółte b. eleganckie do sznurow.	3·—
„ „	sznurowane ameryk. (American Style) nie do zużycia czarne i żółte para tylko	6·75
Buty „	z cholewami sukiennymi okład. skórą, także i do polowania b. ciepłe para	5·75
„ „	z cholewami skórzane . . . . / dla chłopców od	6·50 / 2·20

		złr.
Buciki damskie	do sznurowania b. modne i trwałe	2·50
„ „	sznurowane sukienne okładane skórą ciepłe bardzo eleganckie na ślizgawkę para	2·75
„ „	wygodne filcowe do zapinania z okładami skórkowymi bucik spacerowy para	2·—
„ „	sukienne z gumą okładane skórą bardzo trwałe i ciepłe para . .	2·60
„ „	żółte b. modne do sznurowania lub zapinania	2·50
„ „	trwałe skórkowe wykładane flanelą bardzo ciepłe para . . .	2·90

Bardzo wielki wybór trzewików dla dzieci, dziewcząt i chłopców.

Ceny fabryczne są wytłoczone na podeszwach. — Niepospolita trwałość. Obuwie leży znakomicie.

Wyroby najznakomitszej w państwie fabryki obuwia sprzedaje

Alfred Fränkel, Tow. kom.

zastępca L. STEIGLER.

w Krakowie, tylko Rynek główny L. 14 (dawniej Eile).

Tylko wyroby uznane za gustowne i bardzo trwałe.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Ozostowski. — Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 520).